

Więcej deszczu, ale mniej wody dla ludzi i przyrody

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 26, sierpień 2025 09:57

Tomasz Smaś

Odsłony: 404

Tegoroczny lipiec przyniósł większe niż zwykle zróżnicowanie opadów. W niektórych regionach kraju miesięczna suma deszczu dwukrotnie przekroczyła średnią, w innych z kolei stanowiła ledwie 70% normy. Jak wskazuje dr inż. Amadeusz Walczak, odpowiedzialny w Multiconsult Polska m.in. za opracowanie miejskich planów adaptacji do zmian klimatu, to raczej nowa norma, do której trzeba się przystosować.

Zmiany klimatu coraz częściej dostrzegamy w naszym bezpośrednim otoczeniu. W ostatniej edycji badania centrum Badawczo-Rozwojowego Biostat na zlecenie Multiconsult Polska, tylko 15% respondentów wskazało, że osobiście nie odczuło jeszcze żadnych zmian klimatu. Zdecydowana większość wyraźnie dostrzega zmiany takie, jak cieplejsze zimy i bardziej suche lata (73%), gwałtowne burze, silne wiatry i powodzie (48%), a także zmiany w otaczającej przyrodzie (31%).

Mamy więcej deszczu, ale czy więcej wody?

Jak wskazuje ekspert Multiconsult Polska, wzmożone opady niestety nie oznaczają trwałego zwiększenia zasobów wody dla ludzi i przyrody. Tegoroczne ulewne deszcze przyniosły co prawda chwilowy nadmiar wody, jednak jej duża część szybko spłynęła ku Bałtykowi, zamiast zasilić głęboko glebę i wody podziemne.

W ostatnich dekadach obieg wody w przyrodzie uległ istotnym zmianom. Do niedawna potężny, naturalny magazyn wody stanowiły obfite opady śniegu, które w czasie roztopów, stopniowo uwalniały wodę do gleby. Obecnie ten element obiegu zanika i nawet bardzo intensywne opady deszczu latem, nie są w stanie nadrobić wieloletnich braków pokrywy śnieżnej. Stany wód w rzekach i jeziorach reagują z opóźnieniem, a krótkotrwałe wezbrania niewiele zmieniają w dłuższej perspektywie.

– Paradoksem jest to, że całkowita suma opadów w skali roku nie maleje, a nawet bywa wyższa od normy, lecz dostępność wody dla przyrody i ludzi wcale się przez to trwale nie poprawia. Przyczynę stanowi nierównomierne rozłożenie opadów w czasie i przestrzeni oraz brak infrastruktury do ich zatrzymania – mówi dr. inż. Amadeusz Walczak, starszy konsultant ds. ochrony środowiska w Multiconsult Polska.

Co mogą zrobić miasta i gminy?

Według eksperta Multiconsult Polska to w gestii samorządów pozostaje ocena stanu sieci kanalizacji deszczowej i zwiększenie jej przepustowości tam, gdzie jest to niezbędne. W miastach istotna jest również dostępność zbiorników retencyjnych, w których nadmiar wody z opadów nawalnych może być tymczasowo przetrzymany i wykorzystany podczas okresów bezopadowych. Obecnie w wielu polskich miastach takich zbiorników brakuje lub są zbyt małe, co skutkuje lokalnymi podtopieniami. Nowe inwestycje powinny uwzględniać budowę podziemnych zbiorników retencyjnych pod parkami czy parkingami. Ważne jest również utrzymanie istniejącej sieci – czyszczenie studzienek z liści i śmieci, by zapewnić drożność odpływów podczas deszczu.

Do standardowych rozwiązań proponowanych w planach adaptacji do zmian klimatu w miejsce szalenie zabetonowanych powierzchni proponuje się zielone dachy, ogrody deszczowe, trawniki czy łąki kwietne, które zatrzymują wodę na dłużej. Uważa się, że takie rozwiązania inspirowane naturą mogą znacząco zmniejszyć ryzyko miejskich podtopień.

Retencja – polska słabość

Więcej deszczu, ale mniej wody dla ludzi i przyrody

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 26, sierpień 2025 09:57

Tomasz Smaś

Odsłony: 404

Jak wskazują eksperci, obecnie retencjonujemy zaledwie kilka procent rocznego odpływu wód – cała reszta bezpowrotnie ucieka do Bałtyku. Dla porównania, średnia w krajach Europy to kilkanaście procent. W Hiszpanii, dzięki rozbudowanemu systemowi zbiorników, zatrzymuje się aż ok. 45% opadów.

– Polska ma stosunkowo niewiele dużych sztucznych zbiorników wodnych, a wiele z nich powstało kilkadziesiąt lat temu. Na przestrzeni ostatnich lat nastąpiły zmiany, na które istniejąca infrastruktura nie jest przygotowana. Przez lata melioracji i osuszania terenów zaniedbana została także mała retencja. To sprawiło, że tracimy wodę deszczową, która błyskawicznie spływa po zabetonowanych powierzchniach – tłumaczy Amadeusz Walczak.

Wśród recept na słabą retencję wody wymienia się stosowanie licznych, mniejszych zbiorników, reaktywację i ochronę obszarów podmokłych czy magazynowanie deszczówki w miastach. Często w budżetach gmin brakuje środków na takie inwestycje. Tymczasem one zwracają się w postaci korzystniejszego bilansu wody, przekładając się także na mniejsze ryzyko powodziowe.

Źródło: IP